

# GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 6

Warszawa, czerwiec 1929 r

CENA 20 GR.

## 9-TY CZERWCA DZIEŃ KOBIET.

Jedna z najofiarniejszych robotnic okresu, kiedy z narażeniem życia, służyła się dla P. P. S.

Męczona w ochronie, zesłana na Sybir, uciekła do Krakowa.

Mąż zmarł na zesłaniu, dwaj synowie oddali życie sprawie robotniczej.

W niepodległej Polsce tow. Piwko musiała praniem zarabiać na życie.

Sparaliżowana zmarła w Schronisku dla Starców, otoczona opieką Stowarzyszenia Więźniów Politycznych.



TOW. AMALIA Z SZALAŃSKICH PIWKO

Pseudonim „MATECZKA“

Zmarła w 65 roku życia.

# „DZIEŃ KOBIEŃ“

## PROTESTEM PRZECIWKO ZAMACHOM NA PRAWA LUDU.

Od dwóch dziesiątków lat socjaliści poświęcają co raz więcej uwagi sprawie uświadomienia politycznego kobiet.

Nie może być mowy o zwyciężkim pochodzie socjalizmu, skoroby połowa ludności, t. z. kobiety czynnie nie poparły organizacji politycznych, zawodowych i t. d., walczących o przebudowę ustroju społecznego.

Politycznie po wojnie światowej — równocześnie kobiety decydują bezpośrednio przez udział w głosowaniu do parlamentu, samorządu, kas chorych w układzie sił, które dają władzę w państwie.

Od przewrotu majowego w Polsce zapanowały stosunki zgoła nieoczekiwane. Po szeregu zniewag całego narodu przez Marszałka Piłsudskiego, któremu władzę dał lud pracujący, sfery wojskowe, na których opiera się Piłsudski, starają się wyłączyć przedstawicielstwo narodu od wszelkiego udziału w decydowaniu o losach państwa i losach ludu pracującego.

Na pomoc pośpieszyły klasy posiadające. Zapomniały o przeszłości Piłsudskiego, o jego długoletniej przynależności do P. P. S. Skoro wyczuły możliwości ujęcia steru rządów, pośrednio, czy też bezpośrednio i zabezpieczenia swoich interesów klasowych, kosztem milionowych rzesz ludzi pracy.

W Polsce obowiązuje Konstytucja, czyli cały zbiór ustaw, mocą których władzę sprawuje lud przez swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie.

Żeby dyktatorskie apetyty zaspokoić, trzeba ludowi odebrać, względnie ukrócić prawa. Do tego można dojść tylko drogą gwałtu, bo w Sejmie, który ma prawo decydować o zmianie Konstytucji

dla takich zamierzeń nie znajdą sfery rządzące większości.

Walka trwa już prawie trzy lata.

Rządy pomajowe doprowadziły do katastrofy. Wstrzymano wszelkie kredyty na cele budowlane, na sprawy o ogromnej wagi dla ludu wiejskiego, reformę rolną, melioracje, odbudowę zniszczonych terenów, szkoły i t. d.

Bezrobocie z towarzyszącą mu nędzą setek tysięcy rodzin robotniczych, kiedy kraj czeka na załatwienie tak ważnych zagadnień, czy to nie jest urągawisko z zdrowego rozsądku.

Brak pieniędzy i faktyczna dyktatura Lewiatana, prowadzi do bankructwa, ograniczenia dni pracy, słowem do zupełnego złamania kręgosłupa życia gospodarczego.

W „Dniu Kobiet“ oprócz żądań obchodzących kobiety, jako robotnice, matki, gospodynie na pierwszy plan wysuwa się sprawa politycznych stosunków w Polsce. Rozegranie tej walki jest zadaniem o pierwszorzędnym znaczeniu dla całego narodu.

To też w „Dniu Kobiet“ na wiecach, akademjach, zebraniach musi rozlegnąć się potężny głos protestu przeciwko dyktatorskim zapędom, w obliczu nędzy milionów ludzi.

Bezprawie, które w Polsce jest na porządku dziennym, musi spotkać się z protestem zorganizowanej klasy pracującej.

Rozbijackie metody zdrajców i zaprzańców, nie zdołają zastraszyć klasy pracującej.

„Dzień Kobiet“, to dzień protestu, to dzień walki o sponiewieraną godność, i prawa ludu, to dzień walki o możliwość życia, o warsztat pracy o chleb dla milionów ludzi.

D. Kłuszyńska.

## MY NOWE ŻYCIE STWORZYM...

Kiedy przed wojną walczyłyśmy o prawa polityczne dla kobiet, mówiłyśmy i pisałyśmy, że nie o to chodzi, by dwa razy tyle głosów było w urnach wyborczych. Miałyśmy najgłębsze przekonanie, że Kobiety, zdobywszy prawo głosu wysuną różne sprawy moralne, że będą chciały zmienić sposób życia całego społeczeństwa.

Teraz, po wojnie, gdy w całej wschodniej i środkowej Europie jesteśmy równouprawnione, gdy Angielki i Amerykanki w znacznej też części zdobyły już prawa, możemy zapytać się siebie, czy dobrze przewidywałyśmy przyszłość. Jakie sprawy wysuwają się na plan pierwszy, o czym mówi się najwięcej?

Przedewszystkiem zajmuje ludzi sprawa pokoju światowego. Nie chcemy wojny! Jeszcze nie możemy zagoić ran, zadanych przez wojnę światową. Nie możemy odbudować ruin, zapomnieć strat, usunąć z serc nawyku do okrucieństwa, do lekceważenia życia bliźnich.

Nie chcemy wojny — rozbrzmiewa dziś w całym świecie, głoszą to mądrzy politycy z Ligi Narodów w Genewie. A kilkadziesiąt lat temu wykpiwano zjady kobiet, które, jak Berta Sutner, wołały: „Precz z orężem!”

Czy to jest wyłącznie wynikiem równouprawnienia kobiet? Bynajmniej. Składa się na to wiele przyczyn. Ale i ta także, że kobiety nie chcą rodzić dzieci po to, żeby z nich wyrastało „mięso armatnie“.

Zwalczanie samej myśli o wojnie podejmują dziś wszystkie organizacje kobiece, stojące na gruncie socjalistycznym, i wszystkie te, które mają za zadanie rozbudzenie samej duszy kobiecej. I zaraz łączą z tą walką nowe wychowanie dzieci i młodzieży. Nie wolno w domu, ani w szkole siać nienawiści, mówić do dzieci: „nie baw się z tym parszywym Żydem, z przeklętym Niemcem, z głupim Rusinem“. Trzeba uczyć, że wszyscy są bliźni, choćby inaczej wierzyli, inaczej mówili, niż my. Dawna to prawda — Chrystusowa, a

przecie jeszcze nowa. Przywykliśmy do budzenia nienawiści, która kiedyś, potem wybucha w krwawej wojnie i ludzie idą naprzeciw siebie, jak zwierzęta.

A teraz druga sprawa. Coraz głośniejszą w całym świecie o zwalczaniu alkoholu. Mężczyźni bez wódki, wina, piwa, życia nie rozumieją. A przecież dziś tysiące z nich walczą z alkoholem. W Stanach Ameryki Półn. od 1923 roku nie wolno wcale sprzedawać napojów alkoholowych. Pijacy się na to pienia, różni „ryzykanccy“ przewożą alkohol do Ameryki. Dawni szynkarze chcą pokazać, że zakaz jest martwą literą i nie ma sensu, bo ludzie i tak piją. Przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych wszyscy pytają, czy kandydat jest za wódką, czy przeciw niej.

Ostatni prezydent Hoover zawdzięcza swój wybór temu, że jest nieprzyjacielem alkoholu.

Kto ośmiela się walczyć z wódką? Kobiety, bo widzą w alkoholu wroga rodziny i szczęścia domowego, wroga dziecka i lepszej przyszłości.

Tu bardziej jeszcze, niż w walce z wojną widać wpływ i znaczenie kobiet. Sprzymierzają się z nami lekarze, pomagają nauka. Ale przedewszystkiem my nie chcemy mieć mężów pijaków, nie chcemy drzeć na myśl, że dzieci zrodzone z pijaków będą idjotami, zbrodniarzami, prostytutkami, co się tak często zdarza.

W I-szym Sejmie w Polsce za sprawą kobiet posłanek przeszło prawo, ograniczające sprzedaż wódki w soboty i niedziele, na dworcach kolejowych; prawo, które pozwala gminie pozamykać szynki. Kobiety dążą do tego, by to prawo naprawdę działało, a nie było tylko na papierze.

Gdy społeczeństwo odsumie wódkę, zmieni się jego moralność. Zmniejszy się ilość zbrodni i czynów nieodpowiedzialnych, którychby nigdy nie było, gdyby nie przekłety nałóg.

A prostytutka, czy byłaby do pomwienia bez alkoholu? Ciemna, najczęściej analfabietka, ofiara nędzy proletariackiej,

zakładająca pojęcie, że ma prawo być człowiekiem, kochać jak człowiek i jak człowiek być szanowaną. O to prawo upominają się dla niej inne kobiety. I dziś już nie są same. Liga Narodów nietylko myśli, jak nie dopuścić do wojny, ale i jak zwalczyć prostytucję i t. zw. handel żywym towarem, t. j. kupowanie i wpędzanie dziewcząt do domów publicznych. Wciśnięte kary przewidziane są za to niecne czyność. W Polsce niepodległej zakazane jest utrzymywanie domów publicznych, a choć tajne istnieją, toć przecie jawnie ta zbrodnia panoszyć się nie może.

Z prostytutką walczą nadewszystko lekarze i lekarki. Ale ta walka kiedyś przez kobiety rozpoczęta, musi być pro-

wadzona przez całe społeczeństwo, w imię godności wszystkich kobiet - ludzi.

Słusznie więc wierzyliśmy, że przez zdobycie praw kobiet, odrodzi się ludzkość moralnie. A to odrodzenie moralne musi nieodzownie spowodować upadek dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, opartego na krzywdzie i nędzy milionów, a gmach krzywdy, niesprawiedliwości i upodlenia o tyle tylko jest mocny, o ile się ludzie na niego zgadzają. Gdy jednak świadome kobiety podniosą bunt przeciwko temu ogromowi krzywdy, runie ten świat ciemiężców i wyzyskiwaczy.

W „Dniu Kobiet” wołamy o nowy porządek społeczny.

Wł. Weycher-Szymanowska.

## IDIEMY NAPRZÓD!

Corocznie w „Dniu Kobiet” organizowanym od dwudziestu dwóch lat przez wszystkie partje socjalistyczne, omawiane są na wiecach i zgromadzeniach postulaty społeczne z życiem kobiet związane.

I u nas w Polsce dzień ten z coraz większym zrozumieniem jego znaczenia jest obchodzony.

Coraz lepiej rozumieją kobiety, że nie dość jest odczuwać głęboko swoją i innych niedolę i krzywdę, zdawać sobie sprawę z niesprawiedliwości ustroju, lecz że trzeba o przebudowę ustroju walczyć. Od nas samych w dużym stopniu zależy, aby ten ustrój zmienić i krzywdę usunąć.

Coraz więcej kobiet staje do tej walki w szeregach ruchu robotniczego, istniejące organizacje kobiet coraz więcej członkin liczą i coraz więcej organizacji powstaje. Coraz rzadziej spotykamy się ze zdaniem, że kobiety nie mają czasu dla organizacji, że to przeszkadza obowiązkowi matki i gospodyni.

Te towarzyski, które w poważnych organizacjach pracują, przekonały się, że niejednokrotnie w niej pewną radę i wskazówkę znalazły.

Taką silną organizację tylko wspól-

nymi siłami, wspólnym wysiłkiem zbudować można.

Nie można zgóry żadnej formy pracy narzucić. W jednej miejscowości tam, gdzie kobiety należące do organizacji pracują zawodowo, najważniejszym zadaniem jest walka o lepsze warunki i ochronę pracy.

W innej, gdzie młode dziewczęta organizację tworzą, należy dążyć samodzielnie lub przy pomocy TURa, czy tow. Klubów Kobiet Pracujących do zakładania kursów zawodowych, sał zajęć, lub samokształcenia i t. d.

Jeszcze w innych specjalną uwagę na współpracę z Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci i omawianie spraw z wychowaniem dziecka i opiekę nad niem związanym zwracać należy.

Wszystkie te formy pracy są jednakowo ważne i nie można zgóry określić, od której z nich zaczynać należy.

W każdej z nich musi być pewien kierunek, pewien program, a przedewszystkiem — wszystkie one winny mieć na względzie jaknajgłębsze uświadomienie socjalistyczne kobiet.

Chcąc ułatwić pracę na prowincji,

Centralny Wydział Kobiety opracowuje w porozumieniu z TURem i Klubami Kobiet Pracujących cykl zagadnień, które na zebraniach kobiecych omawiane być mogą. Napewno w wielu miejscowościach znajdują się Towarzyszki i Towarzysze, którzy z łatwością na podane przez nas tematy pogadanki opracują. W miarę możliwości, będziemy się starały wysyłać skróty referatów i wskazywać materiał do ich przygotowania.

Musimy jednak być ciągle w Wami w jaknajbliższym kontakcie, musimy wiedzieć, jakie Was cyklicznie interesują, jakie dokąd referaty wysyłać należy, jakie jeszcze opracować. Prosimy również o przysyłanie nam referatów już wygłoszonych.

Na to, aby pracą kierować i organizacji pomagać, trzeba o potrzebach organizacji mieć dobre i dokładne informacje. Wtedy tylko będziemy w stanie naszą organizację zbudować.

W sierpniu odbędzie się dwutygodniowy kurs dla kobiet pracujących w naszej organizacji w Sulejowie pod Piotrkowem.

Będziemy miały sposobność wiele spraw omówić i wiele się nauczyć.

Bliższe wiadomości o kursie podamy w okólniku. Już teraz jednak kandydatki na kurs przygotowywać się do pracy na nim winny.

Trzeba już teraz zastanowić się, która z towarzyszek na kurs pojedzie. Ilość słuchczek będzie ściśle ograniczona.

Muszą zatem jechać te towarzyszki, które po powrocie z korzyścią dla organizacji pracować będą.

Program kursów, który Wam wkrótce nadesłemy winien być na zebraniach przedyskutowany, tak żeby kandydatki już jadąc na kurs dobrze sobie zdawały sprawę, które z zagadnień ich najbardziej interesuje i które są im najbardziej potrzebne.

W „Dniu Kobiet” uprzytomnimy sobie raz jeszcze nasze hasła. Od tego dnia postanówmy sobie wprowadzać je w życie przez należenie do organizacji i pogłębienie naszej świadomości socjalistycznej.

J. Markowska.

## MACIERZYŃSTWO W USTROJU KAPITALISTYCZNYM.

Dwie istoty — matka i niemowlę są ściśle z sobą związane nie tylko podczas tych kilku miesięcy, gdy z krwi i sił organicznych kobiety rośnie i rozwija się nowa istota ludzka w łonie przyszłej matki, ale i potem przez rok, a nawet 2 lata, życie dziecka jest w wielkiej zależności — od zdrowia, sił i wygód matki.

Zdrowa, wypoczęta, spokojna, szczęśliwa matka — ma zdrowe, tłuściutkie, spokojne, miłe dzieci!

Czy w świecie robotniczym, w mieście czy na wsi, dużo widzimy takich szczęśliwych matek?

Czy na życiu rodzin robotniczych nie odbija się najbardziej ten straszny wyzysk pracy na wszystkich polach tej pracy: w fabrykach, warsztatach, w chałup-

nictwie, w biurach, na roli — wszędzie!

Czem mniejsze zarobki — tem większa mędrza.

Czem mniej zarabia ojciec rodziny — tem więcej pracy wali się na słabe barki matki rodziny.

Czem więcej dzieci w rodzinie robotniczej, tem większe troski, tem większy niedostatek, tem większa mędrza... Weźmy rodzinę z trojgiem dzieci i porównajmy rodzinę z 6-cioorgiem dzieci, których ojciec, czy oboje rodziców, mają te same zarobki.

Toż w izbie tej liczniejszej rodziny jest 2 razy ciasniej, dwa razy duszniej, — toż 2 razy gorzej są dzieciiska odżywiane, dwa razy gorzej ubrane. Na troje to może jeszcze starczy na mleko, masło może

i jajko czasem, a na sześcioro: — to tylko kartoflanka i suchy chleb, a ubranie, kształcenie, książki, rozrywki — kupić za co? W tej ciasnocie i złem odżywianiu, to łatwo o wszelkie choroby, a w pierwszym rzędzie o suchoty, anemje i przedwczesną śmierć.

I najczęściej połowa wymiera, niedoczekawszy wieku dorosłego, co czwarte umiera niedoczekawszy roku życia War-



Nie mam już sił nieszczęśliwa. Mąż nie ma pracy, dzieci cierpią głód. Wyrzucają mnie z walącego się domu. Towarzyszk! muszą nam podać pomocną dłoń.

to matce cierpieć, rodzić, karmić, wychowywać — by coraz nowa trumienka szła za trumienką...

Gdy jako doktor pytam się: „ile moja pani macie dzieci? to często mi odpowiadają te przemęczone, blade, wychudzone, przepracowane żony robotnicze: „miałam ośmioro a żyje troje; miałam 9-ro żyje czworo; miałam 12-cioro a żyje pięcioro...” O biedne, nieszczęsne rodzicielki! Wy przy waszej nadmiernej pracy, przy ciasnocie i nędzy proletariackiej tyle rodzicie, — a patrzcie na bogate panie, — na dziedziczki, żony waszych dyrektorów, przemysłowców, fabrykantów, — one w wygodach w 5-ciu i 6-ciu pokojowych mieszkaniach, służba w około, zbytek, ładnie, ciepło zimą, spiżarnie pełne, — a dzieci to mają 1, 2, czasem troje —

Jakże — to? Bo i w rodzinie, bo i w rozmnażaniu się ludzi — istnieje dziś ta sama niesprawiedliwość co wszędzie i na każdym miejscu: jedni umierają z głodu i nędzy — drudzy ledwo dyszą z obżarstwa i bogactwa.

Trzeba więc naprawić tę przepaść niesprawiedliwości! trzeba rodzić tyle dzieci, na ile stać rodzinę robotniczą wykarcić i wychować na światłych i porządnym obywateli.

Nowa istota ludzka nie może być z przypadku i nieświadomości, — tak samo jak ludzie inteligentni i bogaci ograniczają swe potomstwo, to jeszcze bardziej ograniczać powinien lud wiejski i rodziny robotnicze przez uświadamianie się u doktorów i ludzi światłych; — nie przez stosowanie poronień, bo to jest rzecz dla kobiety szkodliwa, ale przez zapobieganie zajściu w ciążę.

— Kiedy mówię o macierzyństwie i o jej niesprawiedliwościach i cierpieniach moralnych, to trudno nie wspomnieć tu o najnieszczęśliwszym macierzyństwie, jakim jest matka nieślubna. Wstydu naprawdę, że po 10 latach wolności naszej nie posiadają dzieci nieślubne żadnych praw; że cały ciężar cierpień i odpowiedzialności pada na biedną opuszczoną matkę. Taki stan rzeczy jest wielką krzywdą i prowadzi do zbrodni.

„Tydzień Dziecka” urządzany w

całej Polsce z rolepianemi ogromnemi plakatami, z pięknym napisem: „**Dziecko to przyszłość Narodu**”; — „Matka to święte słowo — trzeba ją kochać i szanować”. — Urządzano koncerty na cześć matek i zabawy dla dzieci. Ale, nie temi błyskotkami manić oczy nędzy tysięcy matek opuszczonych przez niegodnych mężów, tysięcy matek bez rodziny, bez dachu nad głową. — **Trzeba budować schroniska dla matek opuszczonych i ich niemowląt** — trzeba dla nich **tworzyć Domy pracy**, trzeba jaknajprędzej domagać się o **sprawiedliwe prawa**, uchwalającego poszukiwanie ojcostwa w celu opłacenia potrzeb nieszczęśliwych dzieci.

— Mówiąc o macierzyństwie w ustroju kapitalistycznym, który polega na wyzysku pracy biednych, przez bogatych, nie sposób nie oburzyć się na przeogromną pracę, którą spełnia każda pracująca kobieta jako matka, jako gospodyni, jako żona. Wszak szczególnie po wojnie — zarobki mężczyzn są tak małe, a drożyzna tak wielka — że rzadko który

mężczyzna jest zdolnym zapracować na wyżywienie i inne niezbędne potrzeby rodziny, szczególnie, gdy te rodziny są liczne. I dla tego żona robotnika, a nawet i pracownika inteligentnego, nie tylko potomstwo swe karmi, wychowuje, nie tylko sama spełnić musi wszelką pracę gospodarstwa domowego, jak: gotowanie, pranie, reperacja, utrzymanie czystości w domu, — ale to biedne stworzenie — nazwane świętym mianem Matki — musi biedz rankiem do fabryki, do biura lub warsztatu, by w tej chwili po pracy, znów biedz do izby — i gotować, sprzątać, karmić dzieci — prac, szyć — do nocy, do późnej nocy!.. A w międzyczasie — rodzić nowe — blade, chude, nędzne dziecko...

Cóż to za straszny los macierzyństwa w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym!

Dopiero socjaliści, kiedy zdobędą władzę, jak np. w Wiedniu, dopomogą matkom i ich dzieciom.

Dr. med. J. Budzińska-Tylička.

## NIEDOLA DZIECKA.

Niesprawiedliwość ustroju społecznego nie przejawia się nigdzie tak jaskrawo, tak potężnie jak w doli dziecka.

Gdy przychodzi na świat jakiś Fredzio w bogatej rodzinie, witają go rozpromienione twarze całej rodziny. Nad jego snem, pożywieniem i spoczynkiem czuwają wykwalifikowane i troskliwe osoby, każdy jego jęk, krzyk wywołuje niepokój otoczenia. Wszyscy wysilają się, by odgadnąć przyczynę niezadowolenia dziecka i zaspokoić przypuszczalne jego żądanie. Najbliższa choroba jego sprowadza sławnych lekarzy specjalistów, którzy wszelkich starań dokładają, aby zapobiedz niebezpieczeństwu. Później gdy rośnie, posiada wszystko, co może się przyczynić do należytego rozwoju ciała i umysłu, jak również wszelkie rozrywki odpowiednie wiekowi, oraz najprzeróżniejsze zabawki, które geniusz

wynalazczy stworzył na użytek bogatego dziecka. Z nadejściem letnich miesięcy może oddychać ożywczem powietrzem nadmorskiem lub wonią balsamiczną pól i lasów. Potem idzie do pięknej, jasnej szkoły, może czerpać pełnemi rękami ze skarbnicy nauki i sztuki, może podróżować i zwiedzać przepiękne kraje, może wybrać zajęcie, które najbardziej odpowiada jego zdolnościom i upodobaniom.

A tam, gdzieś w zatechłej i smrodliwej suterynie przychodzi na świat inne dziecko — niepożądane, nieraz przeklęte, bo jest naprawdę ciężarem i kulą u nogi nieszczęśliwej matki. Mizerne to, blade i wątłe. Z trudem znajdzie się dlań szmata do owinięcia, a stara podarta chusta matczyna nie może ochronić od zimna.

O łóżeczku niema mowy, śpi więc razem z rodzicami na barłogu. W suchej

piersi matczynej mleka nie wiele, więc smoczek z chlebem rozmoczonym służy dla oszukania jego głodu. Kapać niema gdzie i w czem.



Ojcowie! Robotnicy, nie bijcie waszych dzieci. Nieszczęśliwe, pokrzywdzone żyją, bez radości i wesela. Socjaliści chcą dać dzieciom robotniczym lepsze warunki. Pomagajcie socjalistom.

Zabawką dlań jest pudełko od zapalek, szpulka od nici, guzik, szmatka kolorowa i inne tego rodzaju przedmioty znalezione około skrzyni ze śmieciami.

Bywa często, że kaszle, że ma gorączkę, ale matka i ojciec sami również kaszlą i gorączkują, więc to takie zwyczajne, że któżby nawet i myślał o sprowadzeniu lekarza. Najczęściej przychodzi choroba zmienacka i zabiera dziecinę, uwalniając ją od cienpień, które nań czekają.

Ale są i takie, które pomimo głodu, chłodu, zepsutego powietrza żyją i nie dają się zmóc chorobie. Rośnie to jak chwast, który nie wiadomo jakim sposobem przebił się swą wątłą łodyżką pomię-

dzy kociemi łbami ubitego bruku i nawet niekiedy zakwita... Póki chodzić nie umie, to gdzieś tam w kącie izby jak psiak się tuli, a gdy tylko na nożymach utrzymać się potrafi, to go już z izby na dziedziniec wyganiają, bo krzyczy, zawadza, bo płacze się pod nogami, bo prosi ciągle jeść, bo miejsce zabiera. I odtąd bierze go w opiekę ullica, gdzie przynajmniej nikt go nie bije i dozorca nie zrzędzi, że mu bachory zaśmiecają podwórko.

Wprędce oswaja się z nowym dlań światem i zaprzyjaźnia z rówieśnikami, pomimo że ci go biją. Dowiaduje się o różnych bardzo ciekawych psotach, wprędce zaczyna naśladować, choć zrazu bardzo nieśmiało.

Uczy się kłamać słowem i czynem, uciekać w porę, by nikt nie złapał go na gorącym uczynku. Marzy o tem, by skosztować czekolady, którą inne dzieci chrupią, ale jak... Próbuje dłużyć w automacie, a nuż płaski guziczek znaleziony na chodniku zastąpi 10 groszówkę... I majstruje zawzięcie... Ale oto zjawia się pan, którego dusza oburza się na takie nieposzanowanie prywatnej własności, bierze go za kołnierz i woła policjanta. A że przyglądała się temu panna ze sklepiku, więc jest i świadek przestępstwa... Pietrek staje przed sądem.

Sędzia zadaje mu pytania, ale małeć jakby ich nie słyszał lub nie rozumiał, patrzy błędnie oczyma, a myśl jego błąka się gdzieś, hen daleko... jak stąd uciec? co z nim zrobić?

Na szczęście sędzia mu przebacza i tylko zaleca, by nadal tego nie czynił. Oczywiście to się nie powtórzy.

Chłopcy uczą go teraz jak można wyciągnąć komuś pormonetkę z kieszeni,— to strasznie zabawne i ciekawe, bo trzeba to zrobić bardzo zgrabnie i szybko. A komu najłatwiej wyciągnąć? Rzecz prosta nie temu grubemu panu, który nosi pieniądze w portfelu ukrytym pod marynarką, ale temu gimnaziście, który jest zagadany ze swym kolegą. Udało mu się to raz w Zwierzyncu, w portmonetce były 3 złote. Co za radość! Można było ku-



pić skrawków wędliny i rozkosznych ciastek. Dnia tego brzuszek nie burczał z głodu i nawet cieplej mu było pomimo mrozu. Zachęcony próbuje znowu na dworcu przy Kasie, ale tym razem chwytą go silna ręka policjanta. Zostaje mocno obity i odprowadzony do komisariatu, wreszcie staje przed sądem. Teraz już jest bogaty doświadczeniem życiowym, w areszcie zetknął się ze złodziejami zawodowymi, którzy kpili z jego głupoty, tłumacząc, że wszelka „robotą” na własną rękę nic nie warta, jak wyjdą na swobodę, to go dopuszczają do spółki...

Pietrek dostaje się do Studzieńca. Ciężkiej pracy na roli nie może podjąć jego wątły organizm. Dwukrotnie próbuje uciec z tego piekła... Wreszcie dostaje krwotoku i umiera ten, który nie miał ani jednej chwili promiennej w swym życiu, ani jednej pieśczości, ani jednej rozrywki, ani jednego dobrego, serdecznego słowa, nikomu nawet nie mógł uznać się ze swej niedoli....

Iza Zielińska.



Dobry Tatusiu, kochamy cię bardzo, nigdy nas nie bijesz. Kij jest wrogiem wychowania.

## DOKĄD DOJDZIEMY.

Do najsroźszych klęsk, które ciągle trapią społeczeństwo, należy wzrost drożyny. Po większych miastach istnieją urzędy statystyczne - drożyzniarne — które usiłują zamydlać ludziom chyba oczy, już nikt nie ma do nich zaufania, często wykazują (np. w marcu w Krakowie) obniżenie kosztów utrzymania rodziny — nie podając oczywiście co wpłynęło na to obniżenie.

Ciągły ten wzrost drożyny jest to równia pochyła, która prowadzi ludność do katastrofy.

Od zeszłego roku węgiel, nafta podrożały o 25%, — ale czy robotnikom podniesiono w tym czasie o 25% zarobki? Także tekstylia podrożały, a ostatnio w maju podrożały: mięso, tłuszcze, wędliny o 20% do 30%, bo grupie eksporterów oddano w monopol cały handel. A podróżenie tytoniu o 15 do 33%. Pew-

nie, palenie to nie chleb, ale rząd wie dobrze, że tytoniu palacze się nie wyrzekną.

Handlarze robią majątki, a społeczeństwo przyciąga pasa — z przekleństwem na ustach.

Z braku nabiątu po większych miastach, jedynym smaczniejszym pożywieniem jest mięso — a tłuszcz jest niezbędny dla zdrowia.

Zkąd więc pokryć ten uszczerbek pieniężny, wywołany drożyzną? Czem się załata tę wyrwę, gdy już do tych artykułów się dokłada, a zarobki i pensje te same co przedtem?

Dlaczego nasz polski cukier kosztuje w Wiedniu 1 zł. — a u nas 1 zł. 55 gr. — czy my jesteśmy nie warci żeby spożywać cukier? Jest nadmiar cukru i trzeba go wywozić — a ponieważ inne kraje dostarczają cukier tanio, więc i Polska musi się do nich zastosować. Gdyby cu-

kie sprzedawano w kraju po tej cenie, jak wywożą za granicę, to z pewnością o 50% więcej by skonsumowano go w kraju.

W Brzeszczach węgiel za tonne kosztował na miejscu 31 zł. w styczniu, ten sam węgiel zagranicę wywożono po 20 zł., a rząd do przewozu węgla koleją dołożył w ostatnim roku 22 miliony zł., w kraju zaś ani jedna rodzina średnio zamożna nie miała nadmiaru węgla, a biedniejsi wprost marzli w mieszkaniach. Czy nie lepiej byłoby gdyby te

22 miliony dano na opiekę społeczną, a węgiel biednym sprzedać tanio?

Kobiety powinny więcej zajmować się stosunkami gospodarczymi w kraju, gdy się coś dzieje na niekorzyść zdrowia i kieszeni naszych, powinny podnieść wielki protest, powinny się domagać potaniań artykułów pierwszej potrzeby, a nie przyjmować wzrostu drożyzny jako dopustu bożego, — zaczniemy myśleć i działać. Dlaczego nasze artykuły są zagranicą tańsze niż w kraju?

**M. Bojarkowa**  
radna m. Wieliczki.

## TOWARZYSZKI! ROBOTNICE! ŻONY I CÓRKI ROBOTNIKÓW!

Od dwudziestu dwóch lat partje socjalistyczne całego świata organizują corocznie „Dzień Kobiet”, jako wyraz protestu przeciwko krzywdzie obecnego ustroju, w którym kobieta skazana jest na poniewierkę.

Polska Partja Socjalistyczna organizuje „Dzień Kobiet” w roku bieżącym dnia 9-go czerwca, pod hasłem:

**OBRONY ZAGROŻONYCH PRAW LUDU.**

W wolnej Polsce, rządzonej wolą ludu pracującego miast i wsi, kobiety znajdą zabezpieczenie swoich najważniejszych potrzeb życiowych, — jako robotnice, gospodynie, matki.

Kobiety uginają się pod ciężarem niedoli, wyzysku i upośledzenia.

**Kobiety Matki!**

W Niepodległej Polsce, za którą krew i życie oddawali synowie Ludu, nie macie gdzie złożyć zmęczonej głowy, ani Wy, ani Wasze dzieci.

Bezdomność, albo ciemne nory, to „mieszkania” klasy robotniczej.

Za losy Polski jesteście odpowiedzialne, za losy klasy pracującej, za losy dzieci proletariatu. Równouprawnione politycznie macie możność zaważyć w walce, którą toczy demokracja z socjalistami na czele.

Dlatego w „Dniu Kobiet” wzywamy

Was:

Do obrony sponiewieranego hanciru ludu pracującego; do walki o demokratyczną Konstytucję, zapewniającą należne prawa przedstawicielom narodu w Sejmie; do walki z klęską bezrobocia; do walki z bezdomnością; do walki z drożyzną i lichwą.

**W DNIU KOBIEC 9 CZERWCA.**

Żądamy pracy dla wszystkich zdolnych do pracy! — Żądamy rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych! — Żądamy ustawowego zabezpieczenia starości, dla wdów i sierot! — Żądamy obrony pracy kobiet i młodocianych! — Żądamy zakazu pracy dzieci! — Żądamy ochrony macierzyństwa! — Żądamy żłobków i ochrony dla dzieci i powszechnego, bezpłatnego nauczania. — Żądamy zniesienia przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne! — Żądamy ustawy o służbie domowej i chłupnictwie!

Nie chcemy wojny! Zakładamy główny protest przeciw wszelkim próbom wywołania wojny! Żądamy powszechnego rozbrojenia!

Niech żyje międzynarodowa Solidarność Proletariatu!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

**CENTRALNY WYDZIAŁ  
KOBIEC P. P. S.**

## LISTY CZYTELNICZEK.

## PRACA WŚRÓD KOBIEC W BORYSŁAWIU.

Miejscowa organizacja kobiet P. P. S. w zrozumieniu ważności pracy pośród kobiet dla ruchu robotniczego, prowadzi żmudną, ale wdzięczną działalność uświadamiania i organizowania kobiet — proletariuszek.

Kobieta choć otrzymała dzięki ruchowi socjalistycznemu pełnię praw, — ugią się pod jarzmem obowiązków i zależności.

Kobiety w imię dobra i skuteczności naszych walk, musimy pozyskać dla czerwonego sztandaru. Kobiety w olbrzymiej masie zatrudnione w przemyśle, z drugiej strony najważniejszy czynnik gospodarstwa domowego, kobiety, powinny i muszą stanąć w szeregach organizacji politycznej, zawodowej, spółdzielczej i przyczyniać się do walki o lepsze jutro. Ta praca nad pozyskaniem kobiet dla naszych walk jest długą i trudną.

W Borysławiu obrano jedną, może z najlepszych metod: stałe zebranie tygodniowe we wtorki. Kobiety mają możliwość tak rozłożyć sobie pracę i obowiązki, by bez żadnego uszczerbku obradować na zgromadzeniu nad aktualnymi i ważnymi sprawami i wydarzeniami, by podejmować uchwały i następnie podawać je do publicznej wiadomości, czy jako protesty, czy też postulaty. Do codziennych odgłosów walk robotników, przyczynia się nie mniej ważny i decydujący głos kobiet. Na takich zgromadzeniach uświadamiają się i zaciskają kobiety węzeł solidarności.

Z atysfakcją przysłuchiwać się można tym kobiecym wiecom. Widać z nich, że włożono tu dużo pracy, ale i poważne są owoce. Każde ze zgromadzeń jest jakąś wielką, zgraną i zgodną rodziną kobiecą; w której znajdziemy młodsze i starsze, pochyłone, posiwiałe i spracowane kobiety proletariuszki.

Ale nie kończy się na tem działalność organizacji kobiet: zorganizowano i odbyto kurs kroju i szycia.

Przez przeciąg 5-ciu miesięcy uczyły się dziewczęta robotnicze zawodu, tak koniecznego w życiu. Partja zaś będzie miała w tych przyszłych samodzielnych pracownicach podstawę do dalszej, szerszej działalności.

Kurs został ukończony w kwietniu egzaminem, który dał nadspodziewane wyniki i rozdaniem świadectw. Z okazji zakończenia kursu, urządzono uroczysty i nader urozmaicony wieczorek, który skupił przedstawicieli organizacji P. P. S., Związków Zaw. i znaczną ilość robotników.

Dzięki tym wzniesłym zadaniom i wielkiej pracy, organizacja kobiet pozyskała sobie szczere zainteresowanie i poparcie w szeregach robotników.

Organizacja kobiet zamierza w dalszym ciągu zorganizować kurs kroju i szycia. Konieczność tej nauki wynikła z zapisów i z wielkiego zapału, z jakim chodzili na poprzedni kurs dziewczęta. Słowem jest dużo chęci i zamierzeń. Są pewne trudności materialne, które przy przyrzeczonej pomocy Dyrekcji Patronatu Krajowego i miejscowych organizacji można pokonać. Jednak najgorsze trudności sprawia brak lokalu. Gdy tylko stanie dom robotniczy w Borysławiu, kobiety będą miały dogodne warunki dla swej pożytecznej pracy. Oby stanął jaknajprędzej.

St. Bocian.

PABJANICE. Okręgowa Konferencja P. P. S. Łodzi — Podmiejskiej odbyły się w lokalu Domu Robotniczego dnia 28 kwietnia 1929 roku w Pabjanicach.

W Konferencji wzięły udział następujące tow. tow.: Pabjanice — Pawlakowa, Orłowska, Łacka, Młynarczykowa, Tysiakowa, Brożynowa, H. Marczevska, Miatkowska, Szczerkowska B., Zielińska, Krygierowa i inne.

Zduńska - Wola — Ołasińska i Jegierówna.

Szadek — Stelmaszczykowa i Scańska.

Ruda - Pabjanicka — Cichońska.

Sieradz — Wajnertowa (ławnik Magistratu).

Z ramienia Centralnego Wydziału Kobiecego brała udział tow. senator Kłuszyńska i radna tow. Moskiewiczówna z m. Łodzi.

W imieniu Wydziału Kobiecego przy O. K. R. P. P. S. Łodzi - Podmiejskiej, zawiązała Konferencję tow. M. Orłowska.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Kobiecego przy O. K. R. P. P. S. w Pabjanicach zdała tow. M. Orłowska, z którego wynika, że powołanie do życia Wydziału Kobiecego poważnie się przyczyniło do ożywienia i umocnienia działalności politycznej i społecznej wśród kobiet pracujących. Wydział Kobiety rozciąga swą działalność wśród kobiet w Pabjanicach, Zgierzu, Zduńskiej Woli, Rudzie - Pabjanickiej, Konstancynie i Szadku. Okręg Łodzi - Podmiejskiej ogółem prenumeruje i rozpowszechnia 245 „Głosu Kobiet” w tym na Pabjanice przypada 150 numerów. Wydział Kobiety odnośnych miejscowości od czasu do czasu zwołuje zebrania kobiece, na których w szczególności się omawia sprawy organizacyjne i inne sprawy dotyczące życia kobiet. Wydział Kobiety w Pabjanicach w swoim czasie zorganizował 2 odczyty tow. tow. Wolniewskiej i Moskiewiczówny. Dzięki inicjatywie Wydziału Kobiecego zostało zorganizowane w Pabjanicach Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci i przy nim „Ognisko” dla dzieci.

Wydział Kobiety w Pabjanicach posiada własny sztandar partyjny ufundowany z zebranych pieniędzy przez kobiety.

Następnie zabierały głos tow. tow. Ołasińska, Jegierówna, Stelmaszczykówna, Scapińska, Cichońska, Wajnertowa informując o działalności kobiet w innych miastach, podkreślając, że coraz większe zainteresowanie się ujawnia wśród kobiet robotnic sprawami politycznymi i społecznymi a w szczególności opieką nad dziećmi i rozpowszechnianiem „Głosu Kobiet”. I byłoby bardzo pożądane, ażeby Wydział Kobiety przy O. K. R. w Pabjanicach nawiązał bardziej ścisły kontakt

z innymi miastami i zwoływano częściej zebrania kobiece.

Tow. Senator Kłuszyńska wygłosiła dłuższy referat o „Pracy i zadaniach organizacji kobiecych” podkreślając konieczność organizowania się kobiet w szeregach P. P. S., wskazując, że kobiety za granicą w parlamentach, samorządach, związkach zawodowych i instytucjach opieki społecznej, odgrywają wielką rolę, to też i kobiety w Polsce przez swoją uśmiętną pracę dojdą do tego jak w innych Państwach. Dalej tow. sen. Kłuszyńska omówiła najbliższe zadania ruchu kobiecego, a w szczególności działalność w dziedzinie opieki społecznej.

W sprawach organizacyjnych przemawiała tow. sen. Kłuszyńska, Moskiewiczówna i inne. Uchwalono co następuje:

1) We wszystkich miejscowościach, organizować Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

2) W celu rozszerzenia pracy wśród kobiet jest porządanem zakładanie w odnośnych miejscowościach „Kluby Kobiet Pracujących”.

3) Zająć się energicznie rozpowszechnianiem i kolportażem „Głosu Kobiet” we wszystkich miejscowościach Okręgu Łodzi - Podmiejskiej.

W wolnych wnioskach tow. Moskiewiczówna poinformowała, że o ile odnośne Wydziały Kobiety danych miejscowości życzą sobie zorganizować odczyt lub zebranie, mogą się zawsze do niej zwracać w odpowiednim terminie to ona chętnie przyjedzie.

**M. Orłowska.**

**RADOMSKO.** Od kilku miesięcy istnieje w Radomsku Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. W połowie maja na zebraniu, na którym przemawiała tow. Tomaszewska, radna z Żyrardowa, postanowiono przystąpić do pracy przez zorganizowanie „Ogniska”, tak jak w innych ośrodkach naszej partji.

Omawiano również sprawę Wydziału Kobiecego, który powinien rozpocząć działalność w najszerszym znaczeniu.

„Głos Kobiet” dotarł i do Radomska, 25 egz. rozchodzi się między kobiety. Tak zapoczątkowano pracę wśród kobiet.

**BIAŁA PODLASKA.** 20 maja przemawiała u nas tow. Kłuszyńska na wiecu na którym było przeszło 400 uczestników.

W obszernym referacie tow. sen. przedstawiła obecną, ciężką gospodarczą sytuację w Polsce, jako wynik rządów wojskowych.

Słuchano przemówienia z ogromnym zainteresowaniem i okłaskami podziękowano. Przed południem odbyła się konferencja z udziałem towarzyszek z **Białej Podlaskiej, Woli, Międzyrzecza i Rzepnia.**

Omawiano sprawy organizowania Wydziałów Kobięcych., Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Klubów Kobiet Pracujących w całym okręgu.

W Białej Podlaskiej niedzielne „Ognisko” gromadzi 80 dzieci. Spędzają kilka godzin pod opieką towarzyszek. Kieruje pracą tow. Mieczysława Urbachowa.

Rob. Towarzystwo Przyj. Dzieci przystępuje do zorganizowania półkolonji letnich dla 100 dzieci.

Młoda organizacja rozwija ożywioną działalność i zdobywa zainteresowanie u kobiet, co na sklerykalizowanej prowincji nie jest sprawą łatwą.

„Głos Kobięć” rozchodzi się w 100 egzemplarzach.

**KUTNO.** Dnia 28.IV 1929 r. w lokalu przedszkola miejskiego w Kutnie, odbyło się zebranie rodziców. Przewodniczyła tow. Janina Helszerówna, referowała tow. Stanisława Gałązkowa o obecnej sytuacji w Polsce. Zebranie kobiet było bardzo liczne.

Zebrani wyrazili wotum ufności P. P. S., potępiając politykę B. B. S., czyli frakcję. Na zakończenie zebrania kobiety odśpiewały „Czerwony Sztandar”, wznosząc okrzyki: „Niech żyje PPS! Niech żyje Socjalizm!”

Dzień 1 maja był u nas w Kutnie obchodzony bardzo uroczystie. Młody Wydział Kobięcy, który został zorganizowany, brał czynny udział w pochodzie, mając swoje transparenty. Kobięty zorganizowały się nadzien 1 maja bardzo licznie.

Spodziewamy się, że praca kobiet rozrośnie się w krótkim czasie. W dzień 1-go maja odbyła się akademja w teatrze, która została zakończona przedstawieniem.

**TOMASZÓW MAZOWIECKI.** 5 maja odbyło się zgromadzenie kobiet, na którym przemawiała tow. sen. Kłuszyńska. Po zgromadzeniu ukonstytuował się Wydział Kobięcy w składzie nast.: tow. Orzelska, Rybakowa, Kotarska, Wajmanowa, Duszyńska.

Uchwalono zorganizować Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci i niedzielne „Ognisko”.

W Tomaszowie Mazowieckim, pracuje duża liczba kobiet, zwłaszcza w fabryce sztucznego jedwabiu w strasznych warunkach, a marne zarobki urągają wszelkiemu pojęciu. Zatrucia w fabryce są na porządku dziennym, a robotnicy i robotnice, często matki kilkorga dzieci nabawiają się ciężkich, nieuleczalnych chorób.

Tym kobietom organizacja pragnie przyjść z pomocą. Tow. Robotniczego Dziecka zaopiekuje się dziećmi i matkami, otworzy oczy na ogromną nędzę ich życia. Spodziewamy się, że Towarzysze dopomogą nam w pracy, bo przecież dla całej klasy pracującej będą korzyści.

**K.**

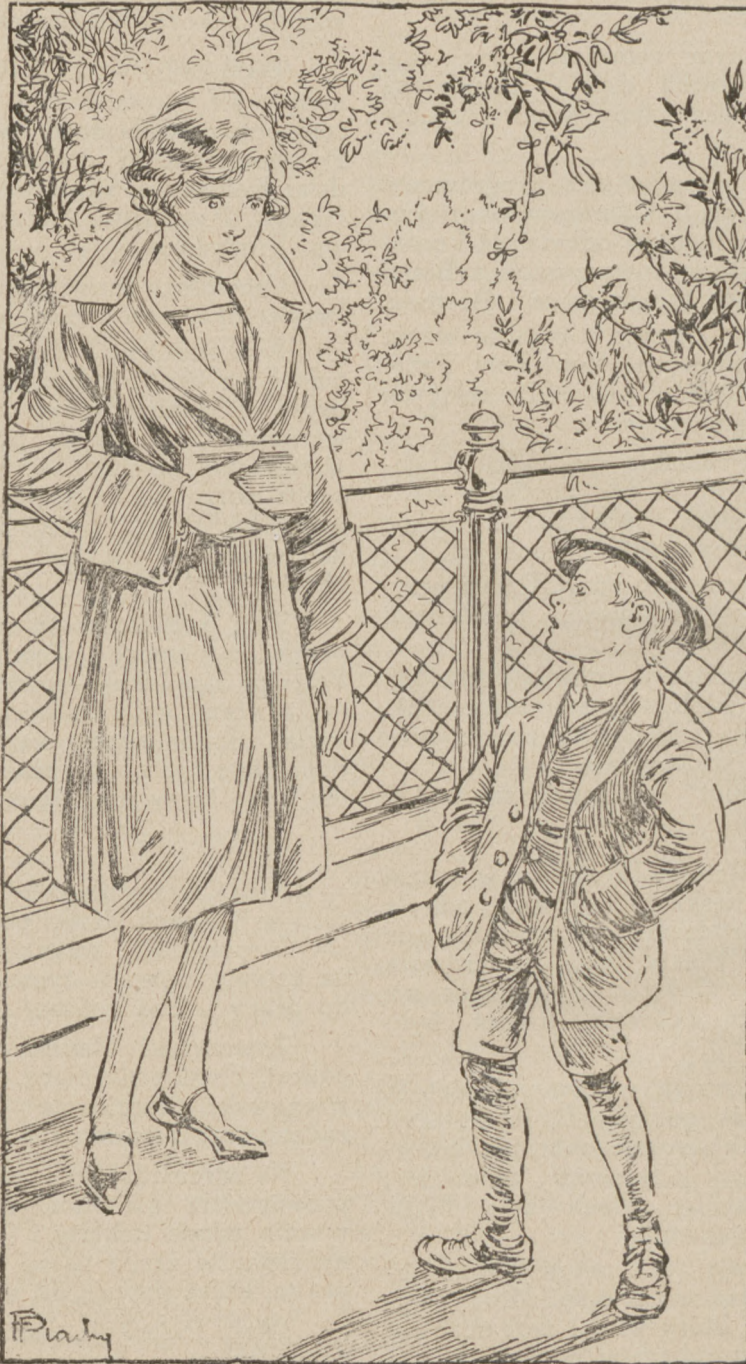
**KIELCE.** Po długich zabiegach udało się i w Kielcach, dzięki poparciu tow. p. Karpieskiego, zorganizować zebranie, na którym wybrano tymczasowy Komitet do pracy wśród kobiet.

Towarzyski Banasikowe (matka i córka), Sienkiewiczówna, Golińska, Pietruszewska, Sledziówna podjęły trudne zadanie organizowania kobiet w P. P. S.

Na zgromadzeniu w maju, na którym przemawiała tow. Kłuszyńska, były przeważnie młode kobiety i jest uzasadniona nadzieja, że zasilą nasze szeregi, zwłaszcza te, które pracują już w T. U. R.

„Rob. Dziecko” czeka, żeby się nim zaopiekowano. Towarzyszki przyrzekły, że w najbliższym czasie przystąpią do tej tak ważnej pracy.

## W WIEDNIU OGNISKA ZNAJDUJĄ SIĘ W OGRODACH



# ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI WYCHOWA NOWYCH LUDZI.

Socjaliści głoszą ludowi nową ewangelję wyzwolenia nie tylko z ucisku i nędzy materialnej, ale wyzwolenie ducha z ciemnoty i zabobonu.

Klasy rządzące oparte o potęgę kłenu, używają szkoły do utrwalenia swoich wpływów przez wychowanie narodu w światopoglądzie interesów klas posiadających.

To też walka o szkołę, o wychowanie dzieci ludu jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od 10 lat pracuje w miarę sił i możliwości, żeby dzieci robotnicze wychować w ideałach braterstwa, wzajemnej pomocy, przygotować do służby w imię interesów klasy pracującej, tej podstawy państwa polskiego.

Jeszcze niewielki nasz dorobek. 25 oddziałów ma Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci z 45 „Ogniskami”, w których 2000 dzieci ma zapewnioną opiekę, pomoc w nauce i wychowuje się w czci i szacunku dla pracy, tak, jak ją pojmują socjaliści.

Dwa domy „Dziecka”, w Warszawie i w Helenowie z 170 dziećmi, i jedna bursa dla chłopców, to duma Zarządu Głównego.

W roku 1928 zorganizowano półkolonie letnie dla 1783 dzieci przeważnie bezrobotnych rodziców.

Na kolonjach przebywało 1747 dzieci w sześciu miejscowościach.

Rob. Tow. Przyj. Dzieci walczy z ogromnymi trudnościami z powodu braku środków pieniężnych.

Utrzymanie personelu, który pracuje

z dużym poświęceniem, w „Ogniskach”, domach wychowawczych, wymaga poważnych sum.

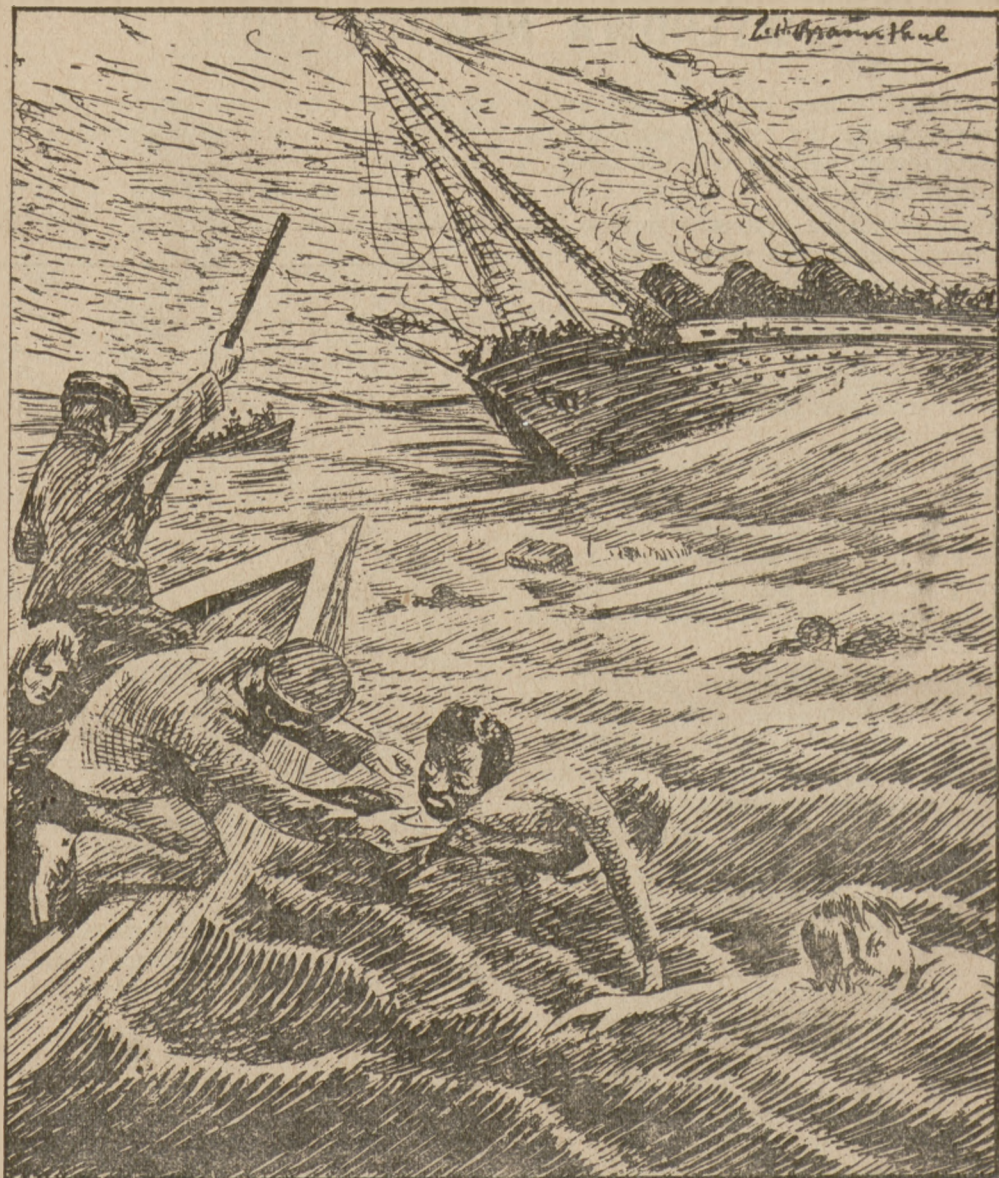
Na te wszystkie cele Towarzystwo miało załedwie 518.272 zł. Zabezpiecze-



Tak dzieci, nie ma zabezpieczenia na starość dla człowieka pracy, o żebraczym chlebie żyć muszę. Więc dopomóżcie mi.

nie i wychowanie dzieci robotniczych nie należy do najważniejszych spraw w dzisiejszym ustroju, a w Polsce w szczególności. Dopiero zdobycie decydujących wpływów przez klasę pracującą, przez socjalistów, wysunie sprawę dzieci na pierwszy plan.

**D. 30 CZERWCA O G. 10 r. odbędzie się w WARSZAWIE W DOMU Z.Z.K.  
WALNY ZJAZD ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA  
„PRZYJACIÓŁ DZIECI”**



Wojna na lądzie czy na morzu, jest zbrodnią. Giną synowie ludu. Żądamy pokoju i braterstwa ludów.

Pod redakcją DOROTY KLUSZYŃSKIEJ.

Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.

Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.  
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.